

Brunon Bartz

Pryncypia sprawiedliwości społecznej

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 7, 7-14

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BRUNON BARTZ
Uniwersytet Gdański

Pryncypia sprawiedliwości społecznej

Wymagania wynikające ze sprawiedliwości społecznej można ująć w pytaniu: Jakie prawa, pozycje oraz dobra materialne i niematerialne w danym społeczeństwie powinny ulegać podziałowi i dlaczego? Punktem wyjścia są konflikty międzyludzkie wynikające z tego kto, co, ile i za co powinien otrzymać. Ponieważ w społeczeństwie nie tylko się dzieli, ale także obciąża (czynszami, podatkami, opłatami, karami), powstają sprzeczności wśród osób i ich grup o to, kogo i w jakim wymiarze powinny te obciążenia dotyczyć. Formalne wymagania sprawiedliwości zmierzają do szczytnego celu, który pozwoliłby na osiągnięcie rozwiązania tych konfliktów poprzez prawne uzasadnienie i zastosowanie takich ogólnych i bezstronnych reguł, by nikt nie poczuł się pokrzywdzony. Jest to podstawa cecha zwłaszcza społeczeństw demokratycznych, do których zaliczają się kraje członkowskie Unii Europejskiej (UE) i gdzie powszechnie obowiązuje kanon, że wszyscy ich obywatele cieszą się tymi samymi prawami. Państwo, poprzez parlamentarne uchwalanie ustaw i kształtowanie odpowiedzialnych instytucji (od szczebla centralnego do gminnego), podejmuje decyzje o podziale i obciążeniach, co oznacza, że w ten sposób sprawuje władzę nad pożądaną powszechnie sprawiedliwością społeczną. To sprawowanie władzy musi być uzasadniane w każdej pojedynczej decyzji i być równocześnie zbieżne z prawami wolności człowieka. Z doświadczeń funkcjonowania tego mechanizmu można wywnioskować, że nierówności w traktowaniu obywateli są dopiero wtedy zauważane i określane, gdy decyzje o podziale lub obciążeniu były podejmowane w złym zamiarze albo powstały poprzez niewiedzę lub zaniedbanie odpowiedzialnych urzędników, a dochodzenie wyjaśniające wykazało, że do popełnionych błędów nie mieli oni żadnego racjonalnego powodu.

Gdy sprawiedliwość społeczną formułujemy jako normatywne oczekiwanie na społeczny podział dóbr i obciążeń, to jest to, historycznie rzecz ujmując, stosunkowo młody fenomen. Austria i Niemcy były pionierskimi krajami polityki społecznej, gdzie w XIX wieku powstały państwa o społecznym charakterze kapitalizmu¹. Bezpośrednią przyczyną takiego ustroju były następstwa gospodarczo-rynkowych procesów w dobie wzmoczonej industrializacji i zamiar zabezpieczenia niepewnej przyszłości rodzącej się klasy robotniczej. Również w innych krajach Europy Zachodniej i Północnej, Australii, Ameryce Północnej i Nowej Zelandii rozwijały się później państwa przemysłowe o gospodarce uwzględniającej potrzeby socjalne zatrudnianych pracowników. Faktycznie, dopiero po II wojnie światowej kategoria sprawiedliwości społecznej stała się tematem politycznych rozważań i używanym obiegowo elementem programowych koncepcji. Było to bezpośrednio związane z rozbudową europejskich państw opiekuńczych i dychotomiczną rywalizacją dwóch systemów społeczno-politycznych. Państwa te przejmowały powszechnie takie zadania opiekuńczo-społeczne, które wcześniej wykonywały raczej rodziny, np. zabezpieczenie w razie choroby lub starości. Od państw wymagało się, by w razie za-

¹ J. Allmendinger, *Der Sozialstaat des 21. Jahrhunderts braucht zwei Beine*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2009, nr 45, s. 3.

wodności rynku, w tym rynku pracy, kompensowały brak środków do życia. Dziś całe społeczeństwo rozumie się jako kooperacyjną zbiorowość obywateli (i potencjalnych kandydatów na obywateli, np. migrantów), którzy mają prawo do owoców tej kooperacji, co jest sprzężone z oczekiwaniem, iż każda jednostka ma obowiązek przekazywania nieodzownych dla funkcjonowania ogółu stosownych składek (podatków).

Zasady i metody przyznawania świadczeń

O ile w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zeszłego wieku sprawiedliwość społeczna polegała na podziale dochodów i majątku, to współczesna paleta podziału została znacznie rozszerzona. Większe znaczenie przypisuje się wspieraniu samorealizacji członków społeczeństwa. Zabezpieczenie ma obejmować nie tylko stronę materialną lub udział w społeczeństwie dobrobytu, ale przede wszystkim dostęp do pracy, oświaty, kultury i politycznej partycypacji. Miarodajne dzielenie tych możliwości i świadczeń odbywa się poprzez systemy zabezpieczenia socjalnego, w tym szkolnictwa, pracy, emerytalny, zdrowia i wymiaru sprawiedliwości. Zarówno sama egzystencja instytucji systemów socjalnych, jak i metody i modele ich funkcjonowania są wyrazem konkretnych w danym społeczeństwie wyobrażeń o sprawiedliwości. To, co stanowi de facto sprawiedliwość społeczną w danym kraju można ustalić na podstawie decyzji tych instytucji oraz w przypadkach spornych na podstawie wyroków różnych instancji wymiaru sprawiedliwości. Podstawą do przyznawania świadczeń socjalnych w europejskich warunkach są następujące pryncypia:

- równości – zakłada przyznanie każdemu tych samych praw i równego udziału w dobrach i obciążeniach, stąd też wywodzi się sprawiedliwość szans, która wymaga, aby każdy – niezależnie od pochodzenia i ograniczeń nie od niego zależnych – otrzymał możliwie równe szanse przy dostępie do dóbr i pozycji;
- wydajności – wymaga przyznawania zapłaty zależnej od indywidualnego wysiłku i rezultatów pracy, tak, aby w pełni kojarzyć ją z myślą o tworzeniu dalszych motywów do ustawicznego podwyższania wydajności pracy;
- zachowania zdobytych uprawnień (m.in. w Niemczech) – polega na zabezpieczeniu przypisanych lub zdobytych wcześniej praw, ale nie są to aktualne świadczenia lub wynagrodzenia z bieżącej pracy, lecz uprawnienia powiązane ze statusem lub pozycją, które zostały zdobyte w przeszłości na podstawie tradycji i przypisanych im przywilejom;
- zaspokojenia potrzeb – celem jego jest zapewnienie elementarnego pokrycia potrzeb człowieka².

Korzystanie z tych pryncypiów jest zróżnicowane i dlatego wymaga odrębnego wyjaśnienia. W społeczeństwach Europy Zachodniej istnieje zgodność, co do tego, że indywidualne prawa wolności, w tym szczególnie dostęp do dóbr i pozycji społecznych powinien być równy. Znaczącym wyjątkiem w sensie negatywnym pozostaje jednakże inne traktowanie milionów migrantów, zwłaszcza osób wnioskujących o azyl. Przy stosowaniu pryncypium zaspokojenia potrzeb problemem jest ustalenie, jaki jest ich uzasadniony poziom i jakie ktoś musi spełnić warunki, aby otrzymać niezbędną pomoc. Centralną rolę odgrywa tu indywidualna odpowiedzialność, ponieważ są osoby, które same odpowiadają za swoją niekorzystną sytuację, wtedy dochodzi najczęściej do decyzji odrzucających udzielenie wnioskowanego wsparcia. Przy stosowaniu pryncypium wydajności klasycznym dylematem pozostaje sprawiedliwe ustalenie indywidualnej wydajności. Istotną, lecz, niestety przynoszącą perturbacje, prawidłowością jest zjawisko wpływu bieżącej polityki na funkcjonowanie hierarchicznie zorganizowanych instytucji socjalnego systemu i ich procesów decyzyjnych. Mają one często własne cele egzystencjalne, które

² S. Liebig, M. Meike, *Dimensionen sozialer Gerechtigkeit*, ibidem, nr 47, s. 5.

nie są zbieżne z interesem petentów, a mimo to determinują ich postanowienia. Partykularyzm instytucjonalny lub branżowy jest odczuwalny również dlatego, że w różnych funkcjonalnych sektorach państwa i grupach zawodowych – m.in. w gospodarce, np. górnicy, polityce, nauce, służbie zdrowia, czy sporcie – panuje przekonanie o specyficznej roli, potrzebach i konieczności obowiązywania swoistej, czyli uprzywilejowanej sprawiedliwości. Tylko w wyjątkowych sytuacjach ludzie opowiadają się za jedną i tą samą wykładnią sprawiedliwości, właściwą dla wszystkich grup społecznych. Zamiast tego częściej zmierza się do takich reguł, które byłyby skorelowane z celami pewnych tylko grup lub warstw społecznych. W gospodarce dominuje np. pryncypium wydajności, w służbie zdrowia respektowane jest przede wszystkim pryncypium zaspokojenia potrzeb, podobnie jak w rodzinie, gdzie folguje się dodatkowo pryncypium równości. W wymiarze indywidualnym o tendencjach w wyborze zasad sprawiedliwości decydują zajmowana pozycja w hierarchii społecznej i określone cele. Osoby z wysokimi dochodami są zwykle zainteresowane przyrostem profitu, toteż faworyzują pryncypium wydajności, natomiast osoby z niskimi wynagrodzeniami optują zazwyczaj za realizacją pryncypiów zaspokajania potrzeb i równości.

Wiedzę o wariantach rozumienia sprawiedliwości społecznej we współczesnych społeczeństwach można uzyskać poprzez analizę debat o przeobrażeniach państw opiekuńczych. W jej wyniku wyróżnia się następujące paradygmaty w praktykowaniu sprawiedliwości społecznej:

- **paradygmat pierwszy** opiera się o pryncypium zaspokojenia potrzeb. Państwo przyjmuje obowiązek kompletnego zaspokojenia potrzeb obywateli i podziału wypracowanych przez nich dochodów;
- **paradygmat drugi** stawia na czołowym miejscu realizację pryncypium wydajności i uprawnia państwo do ograniczonych interwencji wobec nieobliczalnego niekiedy podziału rynkowego, co wiąże się tylko z niewielkim zabezpieczeniem jednostek lub podmiotów gospodarczych, które popadły w niezawiniony kryzys lub grozi im upadek;
- **paradygmat trzeci**, zwany „sprawiedliwością produktywistyczną”, polega na odejściu od pryncypium wydajności i spełnianiu wyobrażenia, iż wartości wypracowane przez społeczeństwo lub wniesione do niego powinny być najważniejszym kryterium w decyzjach podejmowanych w sprawie podziału dóbr i obciążeń. Jeśli ktoś np. bardziej przyczynił się do wzrostu PKB, dochodu, rentowności lub innych efektów materialnych lub niematerialnych, powinien to odczuć w postaci wyższego wynagrodzenia i mniejszych składek. Mający wiele dzieci i w ten sposób przyczyniający się do przedłużenia demograficznej reprodukcji społeczeństwa, może liczyć na odpowiednie wsparcie państwa i zwolnienie od podatków;
- **paradygmat czwarty**, określaný też „sprawiedliwością uczestnictwa”, uwzględnia najszczytniejsze osiągnięcia humanitarnych i prawnych warunków społecznego rozwoju człowieka. W gruncie rzeczy wymaga uniknięcia wykluczenia i uzasadnia wizję stanu, w którym będzie można wyrównywać krzywdy powstałe u niektórych ludzi poprzez uprzedzenia, dyskryminację, stygmatyzację lub rasizm, a powstające z powodu m.in.: płci, koloru skóry, choroby, wyznawanej wiary, przynależności do określonej grupy etnicznej, generacji, kultury lub opcji seksualnej i politycznej. Chodzi o zapewnienie ludziom uczestnictwa we wszystkich funkcjonalnych systemach społeczeństwa, i to w sensie prawnym, kulturowym, społecznym i ekonomicznym. W pierwszej fazie integracji społecznej nie rezultaty działania, lecz włączenie się, tzn. aktywność ludzi w wymienionych systemach jest najważniejsze³.

Według opinii badaczy i działaczy społecznych, ten ostatni paradygmat nabiera w dyskursach ważnych gremiów państwowych i partyjnych coraz większego znaczenia. Dlatego można chyba oczekiwać, że w przyszłości sprawiedliwość społeczna będzie ro-

³ S. Liebig, op. cit., s. 7.

zumiana jako szansa dostępu do systemów i dóbr, które służą rozwojowi każdego członka społeczeństwa, nawet wtedy, gdy okresowo nie dysponuje statusem obywatela aktualnego kraju zamieszkania. Można, zatem przewidywać, że dojdzie do zastąpienia klasycznego pojmowania sprawiedliwości społecznej, opartego o antagonizm równego i nierównego podziału, przez pojmowanie, którego przedmiotem będzie permanentne doskonalenie i rozwój struktur odpowiedzialnych za urzeczywistnianie ludzkich szans. Byłoby to zarazem spełnieniem wniosku laureata Nagrody Nobla, Amartya Sena⁴, według którego w sprawiedliwości społecznej chodzi o to, by pojedynczemu człowiekowi umożliwić realizację jego indywidualnych celów życiowych.

Jedną z przyczyn takiego zwrotu w rozumieniu sprawiedliwości stały się przemiany w stosunkach społecznych, przejawiające się w koncentracji ludności w mniejszym stopniu na rezultatach podziału dóbr, a większym na szansach dostępu do nich. Wbrew dążeniom niektórych państw, prywatna własność nie jest już tak upragniona, jak kiedyś. Znacznie więcej ludzi chciałoby dysponować pożądanymi dobrami i nie koniecznie przejmować je na własność. Za odejściem od zorientowanej na rezultaty rozumieniem sprawiedliwości przemawia także ciągle potwierdzające się zjawisko, że w społeczeństwach sterowanych regułami gospodarki rynkowej nie ma praktycznie możliwości realizacji pryncypium równości rezultatów szans, a w niektórych tylko możemy mówić o równości szans wyjściowych (m.in. w krajach skandynawskich). Wymiana produktów i usług w warunkach konkurencyjnych zależy od indywidualnych potrzeb i możliwości psychofizycznych. W ten sposób powstają naturalne nierówności, których przyczyną są różne skłonności, przyzwyczajenia i umiejętności ludzkie. Nierówności naszych zachowań nie da się zlikwidować lub zrównać, gdyż byłoby to sprzeczne z elementarnymi potrzebami i nieokreślonym dążeniem do bycia innymi niż pozostali, tudzież stałego polepszania osobowego wizerunku.

Indywidualne wyposażenie w dobra jest nie tylko wynikiem procesów decyzyjnych, odmiennych przecież w różnych grupach społecznych, ale także jakże często konsekwencją szczęśliwego zbiegu okoliczności. Tymczasem zorientowane na rezultaty rozumienie sprawiedliwości opiera się na istnieniu sprzyjających warunków społecznego współzycia, jak wiemy z praktyki zdarza się tylko w krótkich okresach. Przykładowo, idea sprawiedliwości w zaspokajaniu potrzeb zakłada istnienie społeczeństwa, które uznaje się za solidarną wspólnotę spójną korzeniami o identycznej tożsamości. Pryncypium wydajności przyjmuje z kolei, że indywidualny wysiłek jest wymierny, czego jeszcze nigdzie w zupełności nie osiągnięto.

Reasumując, we współczesnych społeczeństwach wysoko rozwiniętych krajów, zwanych globalnymi, usługowymi, wielokulturowymi czy wiedzy, trudno jest i będzie osiągnąć stan powszechnej homogeniczności lub solidarności, tym bardziej że modele życia ludzi ulegają szybkiej dywersyfikacji, kompleksowość i rezultaty pracy stają się abstrakcyjne, a dostęp do niej coraz trudniejszy. Z tychże przyczyn okazuje się, że zmiana istoty znaczenia sprawiedliwości społecznej w kierunku równych szans wyjściowych i aktywnego uczestnictwa w życiu gospodarczym i społecznym wydaje się być logicznym następstwem przyspieszenia przeobrażeń stosunków społecznych.

Europeizacja stosowania sprawiedliwości społecznej

W europejskich debatach ostatnich kilku dziesięcioleci na temat kształtowania społeczeństwa przestrzeganie sprawiedliwości społecznej uznano za pierwszorzędną cnotę instytucji społecznych, co zalecał w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku znany angielski filozof prawa, John Rawls⁵. Jego podstawowym twierdzeniem interpretującym

⁴ Por. A. Sen, *Inequality Reexamined*, Cambridge 1992.

⁵ Por. J. Rawls, *A Theory of Justice*, Cambridge 1971.

treść pojęcia sprawiedliwości była zasada równości szans. Pisał, że „każdy powinien mieć te same szanse objęcia stanowisk w urzędach publicznych i różnych innych pozycjach potrzebnych społeczeństwu”. Aby tak było, potrzebne są publiczne systemy reguł, które zapewnią, iż osoby o równych umiejętnościach i uzdolnieniach mogą realnie osiągnąć te same pozycje. Za funkcjonowanie takich systemów kształtowania równości odpowiada, rzecz zrozumiała, państwo. W systemie oświaty, przykładowo powinno być zagwarantowane postępowanie, w którym o rezultatach nauczania dzieci i młodzieży decydować będzie jedynie zdobyta przez nich wiedza i umiejętności, a nie pochodzenie społeczne lub inne czynniki. Również na rynku pracy wszyscy powinni mieć równe szanse i dostęp do konkretnych zawodów, stanowisk czy branż niezależnie od wieku, płci, pochodzenia społecznego lub etnicznego czy przekonania religijnego.

Realizacja sprawiedliwości przez umożliwienie równości szans obowiązywała jednakże w przeszłości tylko wewnątrz państw narodowych. Była to w rzeczywistości partykularna równość szans materialnych, gdyż zastrzeżono ją wyłącznie dla własnych obywateli. Obywatele innych krajów najczęściej byli ich pozbawieni. Bez wątplenia europejskie społeczeństwa wieku XIX i XX były kształtowane w formie narodowo-państwowej. Brytyjski socjolog, Thomas H. Marshall, pisze: „proces tworzenia narodu był jednym z najważniejszych warunków społecznej integracji ludności, zamieszkującej dane państwo”⁶, i co niezwykle znamienne, odbywał się on mimo zachowania ekonomicznej nierówności klas i warstw społecznych. Innym wspierającym instrumentem, służącym osiągnięciu socjalnej równości był status obywatelski, który zawierał trzy składniki: prawa cywilne, prawa polityczne (czynne i pasywne prawo wyborcze) i prawa socjalne, czyli partycypacja w rozwoju dobrobytu i zapewnienie świadczeń socjalnych. Prawa te, niestety były ograniczane do równości szans wszystkich obywateli danego państwa narodowego.

Od połowy lat pięćdziesiątych XX wieku rozpoczął się proces integracji europejskiej, który zapoczątkował na trwałe formalne zniesienie państwowo-narodowej doktryny ograniczenia równości szans. Unia Europejska gwarantuje, że wszyscy obywatele krajów członkowskich mają dostęp do europejskich rynków pracy, chociaż z ograniczeniami czasowymi, i przez to do narodowych systemów socjalnego zabezpieczenia oraz do partycypacji politycznej na szczeblu komunalnym, przy czym idea europejskiej równości szans w obszarze rynku pracy jest posunięta najdalej. Centralną normą prawną w tym zakresie jest „reguła możliwości podejmowania pracy i osiedlania się przez pracobiorców”. Według niej, wszyscy obywatele i obywatelki UE dysponują wolnością i uprawnieniem poszukiwania, podejmowania pracy, osiedlania się lub świadczenia usług w każdym kraju członkowskim. Reguła ta pozwala także na łączenie rodzin w przypadku zatrudnionych imigrantów, czyli akceptację przyjazdu małżonków i dzieci do 21 lat oraz dalszych krewnych.

Dla nowych członków UE zostały ustalone późniejsze terminy przejściowe wejścia w życie tych praw, ale z upływem czasu będą one stopniowo wygasły.

Aby zapewnić obywatelom UE prawo do pracy i osiedlania się, w rzeczywistości i w całej rozciągłości nieodzowne jest zagwarantowanie im, w przypadku emigracji do innego kraju UE, pełnego zabezpieczenia socjalnego. Zagraniczni obywatele UE posiadają, jeśli chodzi o świadczenia socjalne, te same prawa i obowiązki, co rodzimi obywatele danego kraju członkowskiego, tzn., że otrzymują oni te same i na tych samych warunkach świadczenia, których wysokość, zakres, rodzaj i czas trwania są uzależnione od ustaw i przepisów konkretnego kraju zamieszkania. Z reguły otrzymanie przez imigrantów świadczeń, do których mieli prawa w kraju pochodzenia, jest niezwykle trudne. W docelowym kraju emigracji przysługują natomiast świadczenia socjalne wszystkim pracobiorcom, przedsiębiorcom, urzędnikom, studiującym i emerytom. Prawo UE zapewnia także zabezpieczenie socjalne w razie choroby, macierzyństwa, wypadku przy

⁶ Por. T.H. Marshall, *Class, Citizenship and Social Development*, Westport 1983, s. 22.

pracy, choroby zawodowej, bezrobocia, rodzinnego niedostatku, inwalidztwa i zgonu członków rodziny.

Europeizacja uprawnień obejmuje także prawa polityczne. Oprócz wolności poglądów, gromadzenia się i koalicji uznaje się prawo do dyplomatycznego lub konsularnego przedstawicielstwa wobec państw, które nie są członkami UE, prawo do złożenia petycji wobec Parlamentu Europejskiego (PE), jak również prawo do aktywnego i pasywnego uczestnictwa w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Jedną z najważniejszych reguł, które dotyczą kraju zamieszkania imigrantów jest ta, że obywatele UE w kraju członkowskim ich zamieszkania mogą uczestniczyć i być kandydatami do różnych organów administracyjnych w wyborach komunalnych.

Stosowanie pryncypiów i paradygmatów sprawiedliwości społecznej jest uzależnione zawsze od konfiguracji wielu czynników (zmiennych, zależnych i niezależnych) właściwych dla danego kraju, jednakże dostęp do odpowiedniej oświaty i pracy determinuje najczęściej rozwój i powodzenie jednostek i całego społeczeństwa. Ponieważ począwszy od kryzysu naftowego w roku 1973 i dominacji neoliberalnej polityki gospodarczej (implikowanej przez kanony Keynesa) mamy do czynienia z częstymi fazami dekonjunktur i recesji, skutkujących niskim wzrostem gospodarki, wysokim bezrobociem, inflacją i deficytami budżetów publicznych, w większości krajów UE zaczęło brakować środków finansowych na cele zabezpieczenia socjalnego, w tym na oświatę, naukę, służbę zdrowia oraz renty i emerytury. Starzenie się europejskiej ludności i negatywne przeobrażenia w docenianiu roli rodziny jeszcze zaostrzyły stałe konflikty i napięcia w sferze socjalnej. Reakcja krajów OECD (Organization for Economic Cooperation and Development – Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) i UE na takie wyzwania była i jest nadal zróżnicowana. Można to ustalić na podstawie badań OECD i statystyki UE⁷, m.in. w zakresie poziomu wykształcenia. Prawie we wszystkich krajach członkowskich tych wielkich organizacji tzw. pierwszego świata zaobserwowano w latach 1991–2006 edukacyjną ekspansję osób w wieku 25–34 lata. Nastąpił radykalny wzrost liczby osób ze średnim wykształceniem i mniejszy spadek osób niżej wykwalifikowanych. W większości tych krajów zanotowano podwyższenie udziału absolwentów wyższych uczelni, chociaż np. w Niemczech nastąpił jego 10% spadek. Niepokojący jest utrzymujący się stosunkowo wysoki odsetek młodzieży bez ukończenia jakiegokolwiek szkoły lub kwalifikacji. W krajach OECD i UE wynosił on (wg stanu na rok 2006) przeciętnie 20%, ale w Finlandii – 6%, w Korei Południowej – 9%, a w Stanach Zjednoczonych i Włoszech – ponad 25%. W Polsce, według stanu na rok 2007, wyniósł 21,7%.

Z rozważań o traktowaniu i wpływie oświaty na gospodarkę można wywnioskować, iż w krajach wysoko rozwiniętych zamieszkują znaczące grupy ludności, które nie mogą nadażyć za nowoczesnymi metodami pracy w gospodarce, wywołanymi wdrażaniem dorobku nauki i postępującą rewolucją technologii informatycznych. Bez indywidualnych ofert przedsięwzięć edukacyjnych, w myśl znanych zasad kształcenia się i doskonalenia przez całe życie, finansowanych i zorganizowanych przez państwo i zakłady pracy, starania o przejęcie przez ludzi niewykształconych większej odpowiedzialności za swój los w celu redukcji wydatków socjalnych, są chybione i z góry skazane na niepowodzenie. Nowoczesne i perspektywicznie ukształtowane państwa opiekuńcze, do których zaliczyłbym kraje skandynawskie, nie demontują klasycznego państwa socjalnego, nie przejmują opcji neoliberalnej i skłaniają się do pójscia tzw. trzecią drogą, która stawia w równej mierze na inwestowanie w oświatę i kulturę oraz na zaangażowaną politykę społeczną. Rezultatem takiego postępowania jest osiągnięcie najwyższych parametrów aktywności zawodowej ludności na świecie, najkrótsze okresy bezrobocia, mimo świadczenia wysokich zasiłków wyrównawczych. Programy aktywizujące ludność są owocne właśnie wtedy, gdy opierają się o adekwatne do potrzeb ludności programy edukacyjne.

⁷ J. Allmendiger, op. cit., s. 4.

Jednoznacznie miarodajnym wskaźnikiem realizacji sprawiedliwości społecznej jest możliwość samorealizacji ludzi poprzez pracę, co jest główną składową polityki zatrudnienia. Wychodzi się bowiem z założenia, iż każdy człowiek chciałby pracować i dzięki pracy realizować swoje potrzeby i marzenia. Praca daje ponadto poczucie uczestnictwa w ogólnym życiu społecznym oraz przekonanie o współdziałaniu w rozwoju zakładu, środowiska lokalnego i z pewnością, w jakimś stopniu, kraju ojczystego. Godność człowieka wymaga godnej pracy, co stało się skądinąd prawem (niestety niezaskarżalnym), które widnieje we wszystkich konstytucjach europejskich. Odwrotność tego prawa, czyli brak pracy, skutkuje dla pojedynczej osoby wielostronną destrukcją. Uszkadza jej psychikę, rani jej ego i rujnuje poczucie własnej wartości. Następstwem takiej sytuacji staje się frustracja, co przejawia się często agresją, depresją lub nawet wejściem na drogę kryminalną. Niestety, zjawisko to występuje od dziesiątek lat w całej UE. Bezrobocie oscyluje w granicach 10–15%, przy czym są regiony, gdzie osiąga ono ponad 30% (m.in. w Bułgarii, Rumunii, północno-wschodnich landach Niemiec i woj. warmińsko-mazurskim w Polsce). Realnie oznacza to, iż w UE w latach osłabienia koniunktury lub recesji rejestruje się formalnie od 40 do 70 mln bezrobotnych. Pochodnym zjawiskiem, choć niesłusznie pomijanym przez rządy i media, jest kształtowanie się wskaźnika formalnie niezatrudnionej, nieaktywnej zawodowo i nieobjętej edukacją ludności. W roku 2007 zarejestrowano w całej UE⁸ 33% ludności nie uczącej się i nieaktywnej zawodowo w wieku od 15 do 64 lat. Oznacza to, że 160 mln mieszkańców UE nie miało żadnego formalnego zajęcia, co jest synonimem porażki nie tylko metod prowadzenia polityki społecznej na szczeblu europejskim, ale także większości polityk narodowych, gdyż to one są odpowiedzialne za jej programy i rezultaty. Brak pracy⁹ (w co 10 rodzinie nikt nie pracuje) i idąca za tym bieda (co 5 mieszkańca UE) jest niezwykle przykrym i rażącym świadectwem bezradności Europejskiej Strategii Zatrudnienia, opracowanej przez Komisję Europejską i uchwalonej na lizbońskim szczycie prezydentów i premierów państw UE w roku 2000. Ustalono wówczas, że odsetek zatrudnienia i aktywności wszystkich osób w wieku od 15 do 64 lat powinien w roku 2010 wynosić przeciętnie 70% (uzyskano w roku 2007 – 65,4%, ale w Polsce tylko 57%). Zatrudnienie kobiet, w tym samym przedziale wiekowym, powinno osiągnąć w roku 2010 przeciętnie 60% (w 2007 uzyskano 58,3%, ale w Polsce tylko 50%), natomiast osób starszych, tj. w wieku 55–64 – 50% (w 2007 r. uzyskano 44,7%, w Polsce – 29,7%). Najlepszymi wskaźnikami zatrudnienia w 2007 roku mogły się poszczycić takie państwa, jak: Dania, Holandia, Szwecja, Austria, Wielka Brytania, Finlandia i Cypr (ponad 70%). W statystyce tej nasz kraj uplasował się na przedostatnim, 26 miejscu, przed Malcią, zatrudniając jedynie 57% zdolnych do pracy własnych obywateli i mieszkańców. Porównanie wskaźnika aktywności zawodowej ludności UE w wieku 15–64 lata z ludnością innych wielkich krajów naszego globu jest dla Europejczyków symptomatyczne, żeby nie powiedzieć przygnębiające. Jeżeli wskaźnik ten dla mieszkańców 25 krajów UE wyniósł w 2005 roku 70,2%, to dla społeczeństwa Australii – 75,5%, Chin – 80,9%, Japonii – 72,6, Kanady – 77,8% i Stanów Zjednoczonych – 75,4%. Trwałym dylematem europejskiego rynku pracy jest niemalże podwójne, w porównaniu z dorosłymi, bezrobocie młodzieży (w wieku 15–24 lata) i wahało się w latach 2000–2007 w granicach 17–25%. Wykluczenie wiele milionów młodzieży z rynku pracy i oświaty jest sprzeczne zarówno z wnioskami deklaracji krajów i instytucji UE w przyszłościowo siwowłosej Europie, jak i z aspiracjami doświadczenia innych wysoko rozwiniętych krajów, chociażby w parametrach wzrostu gospodarczego i stabilnego funkcjonowania systemów zabezpieczenia socjalnego.

⁸ Dane statystyczne dotyczące zatrudnienia pochodzą z Eurostatu, w: *Employment in Europe 2006* (s. 5–6, 31) i 2008 (s. 31–32).

⁹ *Neues Engagement fuer soziale Gerechtigkeit*, w: *Sozial Agenda*, Bruksela 2008, s. 24.

Europejska wersja stosowania sprawiedliwości społecznej funkcjonuje, jak starano się na podstawie przedstawionych przykładów wykazać, zgodnie z prawem i oczekiwaniami mieszkańców w zaledwie niewielu (5–7) krajach członkowskich UE. Pozostałe zaś państwa, ich organy władzy, partie i instytucje systemów socjalnych powinny dążyć do ustalenia długoterminowych potrzeb socjalnych społeczeństwa i poszukać takiej strategii ich zaspokajania, by zagwarantować realizację pryncypiów sprawiedliwości społecznej w całej rozciągłości. Bez zapewnienia wszystkim obywatelom (i mieszkańcom bez tego statusu) całościowego kształcenia i pracy do wieku emerytalnego nie będzie możliwe radykalne ograniczenie biedy, unowocześnianie kraju zgodnie z tempem postępu oraz utrzymanie już osiągniętego poziomu życia.

BRUNON BARTZ

Pryncypia of social justice

Summary

The author in article tries to give the answer on the question: what rights, positions as well as material and immaterial goods in given society should undergo the division and why? The interhuman conflicts are the point of considerations undertaken in article depending on that who, what and how every one should receive. Because in the society there is not only the division but it is also the load (rents, taxes, payments, punishments), the contradictions come among people and their groups about that, who and in what dimension should be concerned by these burdens. The formal requirements of justice aim to the goal which would permit on achievement of solution of these conflicts across the legal reason and use of such general and the impartial rules to nobody would feel wronged. It is the general feature especially in the democratic societies that the member's countries of European Union (UE) we can rank and where there is the common canon that all citizens have the same rights. The state across parliamentary resolving the laws and formating the responsible institutions (from the central to the communal rung) undertakes decisions about division and burdens, which marks that in this way holds power over desirable universally social justice. This holding power has to be motivated in every individual decision and to be simultaneously convergent with rights of human's freedom. This activity is not easy and the author in this presented article will try to order the basic theoretical matters and to qualify the pryncypia of social justice valid and belonging to European Union countries.